

Parasole, Kalosze prawdziwe rosyjskie Ceraty, Prześcieradła gumowe poleca MIKOŁAJ RUDWIG
Lwów, ulica

Ani też myśleć możemy o wydaniu jej bitwy na morzu. Ale posiada przecież Hiszpania jeszcze inny sposób obrony. My nie przystąpiliśmy do paryskiej deklaracji z roku 1866, którą wojna korsarska została wzbroniona. Mamy przeto prawo uzbroić wszystkie nasze parowce i samomocno nich srogą ranę zadać handlowi Stanów Zjedn. W Barcelonie i Walencji jest już 90 takich parowców w pogotowiu, które pospół z naszymi wybornymi łodziami torpedowymi siłą wcale pokonać mogą.

Wiemy też doskonale, że wojując będziemy musieli sami. Prasa francuska rusza się wprawdzie; także w Niemczech uznają tradycyjne prawa Hiszpanii. Ale wiemy bardzo dobrze, że jeśli wojna wybuchnie, nam samym jednym ją przeprowadzić wypada. A gdzież to Hiszpania nie zadokumentowała swojej siły i odwagi!

Tyle wywodu hiszpańskiego. W całej Europie są umysły wielce napięte, co czemu nie mało się przy czynił fakt, że Stany Zjednoczone artylerję swoją pomnożyły o dwa pułki, i że rząd Stanów Zjednoczonych wniosł w parlamencie o kredyt w sumie 50.183.000 dolarów na obronę Stanów Zjedn., tudzież o osobne kredyty na węgry i t. p. Izba posłów przylała jednomyślnie do przedłożenia, powierając to sumy „prezydentowi do nieograniczonego dyspozycji wedle jego uznania, aby na wszelkie wypadki być przygotowanym. Kredyt ten — dodano — niema być kredytem wojennym, tylko owszem ma służyć sprawie pokoju“. Tak samo i senat przyjął przedłożenie — a zarazem, jak słychać, minister marynarki polecił komodorowi (dowódcy eskadry) Brownowi, aby natychmiast pojechał do Anglii dla oglądnięcia okrętów, które Stan. Zjedn. do nabycia oferowano.

Z Nowego Yorku dnia 8 b. m. donoszą, że położenie jest niespokojne, napięte, tylko jeszcze niewiadomo, co myśli prezydent Mac Kinley. Minister marynarki Long powiedział: „Nie ma żadnych oznak, iżbyśmy byli wojny bliżej niż tydzień temu, ale zbroimy się na wszelkie wypadki“. Przedłożenie w sprawie obrony ma być tylko przestrożą dla Hiszpanii, że Ameryka chce i zdolna bronić swoich interesów.

W Londynie w kołach dyplomatycznych amerykańskiej i hiszpańskiej przeważa zdanie, że oba rządy zarówno nie pragną wojny, że jednak trudno przewidzieć, co się stanie, jeżeli niniejsze napięcie długo potrwa. W Berlinie trwają się o los handlu niemieckiego w razie wojny hiszpańsko-amerykańskiej, a zatamowanie handlu to ruina dla Niemiec. Paryska „Ajencya Havasa“ nusiła upokoić umysły telegramem z Madrytu, że stosunki hiszpańsko-amerykańskie nadal pozostaną przyjacielskimi; ani Hiszpania ani Ameryka nie myślą o zaczepce.

Jakoż z pewnością do wojny nie przyjdzie, jeżeli się z dochochodzie w sprawie katastrofy „Maine“ okaże, iż Hiszpanie jej nie winią. A o tem wątpić nie można. Zresztą Stany Zjedn. jeszcze mniej niż Hiszpania nie są zdolne prowadzić wojny. Owemi 120 milionami guldenów, które w Waszyngtonie uchwalono, można dopiero z czasem postawić jakąś morską siłę zbrojącą.

Szkola czernichowska.

Lwów d. 10 marca. Zaznaczyliśmy swoje stanowisko wobec nierozważnego komunikatu, wydanego w sprawie relegowania wszystkich uczniów zakładu czernichowskiego i groźby, że w przyszłości dyrektora będzie musiał ograniczyć przyjmowanie uczniów, pochodzących z Królestwa Polskiego i Litwy, jako najbardziej niesfornych.

Onegdaj wydali komunikat uczniowie szkoły czernichowskiej, napisany, przynajmniej trzeba, znanie spokojnie, anielich ową uprzedliwą wydaleń z zakładu wszystkich uczniów. Dziś znajdujemy w „N. Ref.“ list byłego kapelana szkoły rolniczej w Czernichowie, ks. Tadeusza Chromieckiego, z którego warto kilka ustępów przytoczyć. Ks. Chromiecki, stojąc naturalnie na stanowisku, iż winni ostatniego zamachu, popełnionego na osobie dyrektora p. Bastgena, nie mogą być nie surowo ukarani, pisze:

„Komisja śledcza zawyrokowała, że uczniowie z Królestwa Polskiego i z Litwy prowadzą się najgorzej i dla tego myśli ograniczyć ich przyjmowanie do zakładu. A to pięknie! Rodzina z tamtych krajów przysyła synów swoich, aby ci tutaj kształcili się w duchu katolickim i polskim, a dyrektora zakładu krajowego, polskiego, będzie im w tem przeszkadzało! Nie przeczę, że młodzież, pochodząca z krajów polskich, podległych berłu rosyjskiemu, jest ducha niespokojnego, skłonna do rozbicia awanturni. Pochodzi to stąd, że przybywszy z pod żelaznego, despotycznego panowania, ma błądne wyobrażenia o wolności, a chcąc jej użyć, nadużywa jej czasem. Kiedy byłem kapłanem w szkole czernichowskiej, robiłem im ten wyrzut, a oni dziwili się, jak mogę ja, pochodzący także z Królestwa, ich w ten sposób straszyć. Wytyłomaczyłem im to jednak, a oni dali się przekonać, potem dali się prowadzić i niektórzy z nich stali się osobą szkoły pod względem obyczajów i pilności.

„Czy tylko Królewscy i Litwini podnoszą bunt? W roku 1884 uczeń D. zelił na podwórzu zakładowym jednego z uczących się profesorów, a przeciw ten D. był Galicyjaninem. W roku 1888, w grudniu, na czele państwa, do oddziału żandarmerji

stał Galicyjanin, uczeń T. — Mógłbym przytoczyć wiele innych, podobnych przykładów, dowodzących, że nie tylko Królewscy i Litwini umiają się buntować. Wszakże i uczeń T., który znieważał czynnie obecnego dyrektora, jest synem dzierżawcy z pod Tarnowa, a jego wspólnik, korpulentny dyrektor, jest także Galicyjaninem. Podobna więc enuncjacja komunikatu jest po prostu wynikiem zachłankowego prowincjonalizmu, który, choć się niewinnymi, zwala niebezpieczeństwo na drugich, siejąc w ten sposób różnicę i niezgodę między synami jednej matki.“

„A czy szanowna dyrektora zastanowiła się nad tem, że podobne ogłoszenie jest po prostu denuncjacja. Boć przeciw rząd rosyjski zabrania wysłać dzieci do szkół tutejszych dla kształcenia ich: a jeżeli patrzy na to przez szpary, czyż potrzeba mu o tem przypominać?“

„Drugi punkt, który nas w komunikacie uderzył, jest podwójne, z naciskiem wyrażone oświadczenie, że wśród młodzieży czernichowskiej panuje „dziedzienie“. Dziedzienie!“

Straszny to wyraz. Odpowiedzmy nań. Szkoła czernichowska, jako internat, a więc przeznaczona nie tylko do kształcenia dobrych rolników, ale i wychowywania dobrych chrześcijan i uczciwych obywateli kraju, ma w tym celu dyrektora, kapelana i prefekta. Ci trzej mają szczególne zadanie: czuwać nad moralnością i wychowaniem powierzonej zakładowi młodzieży, to też mieszają z nimi w jednym gmachu i mają ich ciągle na oku. Oprócz tego ośmiu profesorów bądź na lekcyjach, bądź w ciałej z uczniami styczności mogą na nich wpływ zbawienny wywierać. Pomimo tylu przewodników, w zakładzie panuje dziedzienie! Ależ skąd się ono wzięło? Może ci młodzieńcy przybyli już do zakładu dziedzili? Jako? Wyście, moi panowie, o tem dotąd nie wiedzieli? Niektórzy z nich przebyli w zakładzie półtora roku, inni półtora, a najmłodszy pół roku, a wy dopiero teraz dowiadujecie się, że macie szkołę z „dzików“ złożoną? Ależ po winniście być wiedzieć o tem od dawna; starać się ich przywołać, a tych, którzyby się przyswoili nie dali, dawno wypędzić, aby kilka parazytów owie nie zarażało całego stadu, a nie czekać, aż przyjdzie całe stad na ostery wiatry rozpędzić! — Może ci wychowywali wasi dziedzili dopiero w zakładzie, pod okiem tyłu argusów? Ha! W takim razie ślepy nawet póżna, czyja w tem wina. W każdym razie przytoczenie tego dziedzienia, dyrektora dała sobie bardzo niekorzystne świadectwo.“

Ks. Chromiecki kończy swój list zapewnieniem, iż nie ma wcale zamiaru stawać w obronie winnych — a uwagi jego wywołane zostały wyłącznie znanym komunikatem dyrektora szkoły czernichowskiej.

Korespondencya Wiktora Hugo.

Opuściła świeżo drukarnię ciekawa publikacya pod tytułem: „Korespondencya Wiktora Hugo 1836—1882 r.“, wydana staraniem Pawła Meurice, przyjaciela znakomitego poety.

Wiktor Hugo, republikanin i wróg Napoleona III, musiał po zamachu dnia 22 grudnia 1851 roku emigrować do Belgii, a następnie osiadł na wyspie Jersey, gdzie stworzył najwybitniejszą dzieła swoje, a więc „Nędzników“, „Pracowników morza“ i „Człowieka śmiechu“. Myśl republikańska, protest przeciw biurokracji francuskiej, apoteoza nędzarzy i „wykołajonych“ — oto nuty, odzwierciedlające się nieraz w utworach Wiktora Hugo. W „Les misérables“ odczytał aureolę galantnika i dziewczynę publiczną, a Javert, reprezentanta władzy przedstawia jako ostatniego z lotrów. Mimo tych zgryzot opozycyjnych, ofiarował mu Napoleon III zupełną amnestję, ale dumny republikanin odrzucił łaskę cesarską i żył dalej w dobrowolnym wygnaniu.

Z wydanych przed kilkunastu dniami „Korespondencji“ przytaczamy poniżej kilka wyjątków. W jednym z listów pisze Wiktor Hugo:

„Osobiście nie przywiązuję żadnej wagi do kwestyj genealogicznych. Człowiek jest tem, czem chce być i wart tyle, na wiele zasłużył. W gruncie rzeczy jest wielkim zerem i z tego powodu pogardzam całą genealogią. Rodzina Hugonów, z której pochodzę, o ile mi się zdaje, jest młodszą linią i prawdopodobnie nieprawą. Upadła bardzo nisko skutkiem niepowodzeń finansowych i przewrotów politycznych. Jeden z moich przodków był szepcem na rzecz Mozelli. Pani de Graffiny, z domu Franciszka Hugo, tytułowała go zawsze swoim kuzynem. Pradziad był szewcem, brat jego biskupem. Obok nędzarzy figurują w moim rodzie monsignorzy. Ale to się wszędzie przytrafia.“

W roku 1845 odpowiada redaktorowi dziennika „Phare de la Loire“ w sposób następujący: „Pracuję już 28 lat i w przeciągu tego czasu zarobiłem mojem piórem pół miliona franków. Po ojcu nie mam odziedziczyć, gdyż maochoa zabrała cały majątek. Mogłem jej wytoczyć proces, ale nosiła moje nazwisko i nie chciałem. Od 28 lat nie miałem nawet jednego miesiąca wolnego. Wychołem sam czworonogiem i jestem z tego dumny. Propozycję mi oddanie córki do królewskiego pensjonatu w Saint-Denis, a synów na koszt rządu do liceum. Nie przyjąłem tej jałmużny, gdyż posiadałem środki kształcenia moich dzieci własnym kosztem. Z tych 500.000 franków pozostało mi dzisiaj 300.000. Pieniądże umieściłem w ren-

cie francuskiej i żyję z procentu. Oprócz tego dość zarabiam i tak żona, jak i dzieci mają być zapewnione. Nikomu nie jestem winiem. Czyż nie dobrze moim bliźnim, więcej nawet, niż powinienem. Noszę pryzem ubrania po 25 franków, chodzę piechotą na posiedzenia izby panów i w zimie nie pali się umnie na kominku.“

W innym liście zaznacza Wiktor Hugo swoje uczucia katolickie tak pisał do pani George Sand: „Niech to pania nie dziwi, że jestem dobrym chrześcijaninem. Wierzę w Boga i Chrystusa, więcej niż w siebie. Jestem przekonany o nieśmiertelności duszy i przyszłym życiu.“

O synie Aleksandra Dumasa, tak się wyraża w liście do ojca: „Mój drogi Dumasiel! Winstując ci z całego serca powodzenia twego Benjaminie. Cóż to za przyjemne uczucie, gdy się posiada sławnego syna. Jesteś prawdziwym ojcem marnotrawym. Wszętko mu oddałeś — dramat, przejmujący, serce gorące, dialog prawdziwy i styl świetny. Zrobiłeś go bogaczem, lecz sam na szczęście nie nie straciłeś i jesteś zawsze magnatem. Jak także mogę być dumny z swoich synów, ale z tem nie wydaje się przed światem. i bładny dyskretni.“

Po śmierci swego syna Karola, którego kochał nad życie, pisze do swoich przyjaciół: Pawła Meurice i Vacquerai'skiego:

„Serce mam zupełnie złamane. Mój drogi Karol nie żyje. Rano niedzieliśmy wesoło, w towarzystwie Ludwika Blanca i Victora. Wieczorem dawałem obiad w restauracji dla kilku dobrych znanych. Karol przyjechał dorozką. Gdy służył chętnie mu otworzył drzwi i obcowo, znalazł już tylko trup. Biedna Alicja jest niepokojona. Zgasił mi biedaczek na anawym serca. Znadto kochał ludzkość i to go zgubiło. Byłajcie mi z dwojgi i pamiętajcie, że jestem bardzo i bardzo nieśczęśliwy.“

Urywki te świadczą wymownie, jak szlachetne serce było w piersiach autora „Nędzników“.

Na uwagę zasługuje także list Wiktora Hugo do znanego polityka d'Alton Shéa, pisany w dzień bitwy pod Saarbrikenem (2 września 1870 r.) a żądający, w imię „cywilizacji“, aby nadreńskie kraje przypadły w udziale Francji. List brzmi: „Mój drogi d'Altonie! Zgadzałem się z Tobą najzupełniej. Trzeba korzystać z chwili. Zadem Renu dla Francji, bo grupa francuska trzeba materyalnie i intelektualnie tak wzmocnić, aby w przyszłym parlamencie Stanów Zjednoczonych Europy mogła stawiać opór skutecznym grupie niemieckiej i narzucić język francuski federacyi europejskiej. Gdyby język niemiecki miał zapanować w Stanach Zjednoczonych Europy, byłoby to zatamowaniem cywilizacji na trzy stulecia. A zatamować, to znaczy cofnąć się. Gdy kiedyś, mój drogi d'Altonie, znajdziesz sposobność — pomówienia o tem osobiście z Tobą, myśl moją bliżej wyjaśnię i uzasadnię. Ale dla Bonapartego nie, zgola nie!“

Tak pisał i marzył Wiktor Hugo. Niestety, skóra niedźwiedzia była już sprzedana, a niedźwiedź jeszcze mrucał s bie w lesie. Gdy wojna francusko-niemiecka skończyła się zwycięstwem zniechędzonych Prusaków, na leżał autor „Nędzników“ do tych, którzy aneksję Alzacji i Lotaryngii piętnowali mianem „zbrodni, popełnionej na idealach ludzkości“.

Anglik i Polak.

Święto przedstawiono w Warszawie najnowszą komedję Zalewskiego, zatytułowaną „Ogniew“. Bohaterką jest tam matka, która się truje po to, aby synowi nigdy nie przywołać na oczy widoku kobiety, dla której powinien mieć najwyższe uznanie, a której szanować nie może. Matka ta mianowicie miała wielki plan na swej małżeńskiej obojęt, syna jednak wychowała w nieświadomości szczegółów z matczynej łowy. Dowiaduje się on przed samym ślubem swoim, przypadek o niewłaściwej matki, a rozpacz, jaka go ogarnia po stracie ości dla rodzinie jest bezspornie dnia pobudką jej samobójczej śmierci.

Komedia ta przywiodła na pamięć fakt, że przed dwoma laty wielkie wrażenie sprawił w swym ojczyźnie Anglik Grant Allen powieścią, zatytułowaną „Uczyniła to kobieta“ a zajmującą się również jak komedia Zalewskiego kwestyą odpowiedzialności występnych matek przed sądem swych dzieci. Porównanie obu utworów daje możność skontrolowania jak jedną i tę samą kwestyę rozwiązał Polak, jak Anglik.

Treść Allenowskiego utworu jest następująca:

Herminia jest młodą, piękną dziewczyną, a zarazem — nauczycielką. Nie tylko uczy innych, lecz uczy się i sama. Dużo czyta, pochłaniając przedewszystkiem dzieła dotyczące ustroju społecznego i ani się spotażę jak porwują ją piękne na pozór utopie, ciągną ku sobie jej głowę i serce. A przedewszystkiem — emancypacja, pełnia, zupełne wyzwolenie kobiety z pod jarzma mężczyzny! To idea szczytniejsza dla niej nad wszelką. Taką kobietą wyzwoloną ze wszelkich przesądów, ze wszelkich więzów, jakie na nią nakłada zgnała cywilizacja obcota, taką kobietą Herminia być pragnie i taką będzie! Serce oddała mężczyźnie ukochanemu nie przed ołtarzem, nie przed urzędnikiem stanu cywilnego, lecz jako kobieta wyswobodzona — tylko dla wolnej niekropowanej miłości.

I oto spotyka na drodze swego życia mężczyznę, który ukochał ją ser-

decznie i którego ona nawzajem ukochała. Dla miłości Hermina zasad swych nie zlamie. Jeżeli ukochany chce ją mieć — to ją mieć może, ale jako wolną, niepodległą, żadnemu jarzmu kobietę, współtowarzyszka życia. Nigdy — jako „prawowitą“ małżonkę. W mężczyźnie — miłość swych zasad. Z ciężkim sercem, on który Herminie kocha i poważa, któryby rad dał jej własne powołanie w świecie nazwisko — zgadza się na jej warunki. Ale Herminia idzie dalej. Dla „mieszkania i życia“ — mężczyzną się nie wiąże. Pragnie być nadal niezależną. Zachowuje pańskie miśszkanko, pozwalając tylko kochankowi się odwieść. Te odwiedziny budzą naturalnie żywe komentarze, stądowi Herminii jako nauczycielki staje się niemożliwym — porzuciła więc, przed przyjeściem na świat dziecka. Ojciec jej, pastor angielski, któremu zachowanie się córki stoi na przeszkodzie do biskupstwa, wyrzeka się jej, czynią to samo z synem rodzimym jej „mężem“. Ostatecznie przyznaje się do tego, że kochankowi za „mieszkanie i życie“ i wyjeżdża z nim do Włoch. Tu „mąż“ zapada na tyfus, a Herminia, pomimo, że śmierć zbliża się do łóżka ukochanego mężczyzny, niechce zawrzeć z nim ślubu dla uprzedzenia bytu dziecięcia.

Po śmierci męża przechodzi straszna bieda, podlega tryanii stokroć gorzej niż owa „tyrania“ małżeństwa, bo staje się wyrobnicą pióra, zmuszoną nie dla zadośćuczynienia wewnętrznej potrzeby, lecz dla miłego groza pisać nowelki i powieści, niegodząc się jej przekonaniami leż mile dla tłumy. Takich żądają wydawcy. Znowu trafia się człowiek, pragnący jej oddać rękę i nazwisko, lecz i tego propozycję odrzuca. Tymczasem córka jej kształci się w pensjonacie, przejmując się idealami nie matki swojej, lecz swych przyjaciół, wyrasta na piękne, ujmujące wszystkich swem obejściem, dziewczę. Wchodzi w dobre kole towarzyskie i tu spotyka młodzieńca, który oddaje jej serce i nawzajem jej miłość wyznaje. Niestety, rodzice jego nie chcą mieć za synową córkę kobiety z przeszłością taką jak Herminia. Następuje chwila przełomowa. Córka wyrzuca matce swe nieśczęście i opuszcza ją, udając się do dziadka. By ją usynowił i tym sposobem stanowisko jej społeczne uprawnił. Przed Herminią otwiera się przepaść z której wyjścia nie widzi. Truje się, by nie stać szczególnym swego dziecka na przeszkodzie... To koniec powieści.

Podczas gry Grant Allen wybiegł swoją tezę w świat szeroki wszelkich ludzkich idei i poglądów, świat, dający obszerniejsze pole wyobraźni pisarza, Zalewski swoją tezę wolał w mały światek rodziny, niezawiesz znozący to, co mu się narzucić pragnie.

KRONIKA

Lwów dnia 10 marca.

Zapiski osobiste. Ks. namiestnik Sangusko powrócił dziś wieczorem z Wiednia do Lwowa.

Wiadomości z dworu. Arekscjęna wdowa Stefania nie się coraz lepiej.

Z armii. Pułkownik Kasimierz Wiera Pomiennowski został zamianowany komendantem pułku piechoty nr. 94 im. Merty, a dr. Lisowiecki prowizorycznym lekarzem korwetowym.

Z życia towarzyskiego. Odbyły się zaręczyny hr. Andrzeja Cetnera, właściciela dóbr Mościska, z panną Sabina Oczoską, córką Edwarda, komisarza namiestnictwa i Aleksandra z Sosznickich Oczoskich.

Muzeum technologiczne ma zamiar założyć we Lwowie do uczczenia jubileuszu cesarskiego w bieżącym roku lwowska izba handlowa i przemysłowa i na najbliższym swem posiedzeniu wyznaczy na ten cel kwotę 20.000 zł.

Stypendyizm. Dla uczniów niższych klas gimnazjum amberskiego, Rusinów obrz. gr. kat., pochodzących z rodu szlacheckiego imienia Jaworskich, ustanowione zostały trzy stypendya m. Jaworskich po 150 złr. Fundacja wchodzi w życie z dniem 1 września b. r. Stypendya te otrzymać mogą tylko synowie ubogich rodziców, którzy mieszkają w miastach, nie posiadających gimnazjów.

Piętnaście pożarów. Trybunał lwowski wydał wyrok na dwóch żydów, którzy dla zysku własnego podpalali chaty obdopiskie w Reżenie Ruskiej, wosząc wieczorem i na podstawie potwierdzającego werdyktu sędziów przysięgłych trybunał skazał Izaaka Gimpła ojca na dożywotnie, Pejscha zaś syna, na piętnastoletnie więzienie obustronne postem i ciężką o dwa tygodnie.

Hygienę kuchni — temat nader żywo — wybrał sobie p. Keskowski na woszącą prelekcję miłą w sali ratuszowej. Zajmującą rzecz swoją podzielił mowa na dwie części. W pierwszej omówił warunki właściwej higieny kuchennej, w drugiej zaś wyliczył artykuły żywności najczęściej fałszowane i najczęstsze sposoby fałszerstwa.

W kuchni jak wógle, wszędzie gdzie człowiek kroci lub dłuższy przebywa, powinna przedewszystkiem panować czystość. Jest ona tak ważnym czynnikiem wszelkiej higieny, że gdyby się udało komunikować pę dź życie w idealnej czystości, nigdyby nie chorował. Prawdopodobnie nikt nigdy takiego ideału czystości pod każdym względem nie osiągnie — można jedynie do niego dążyć i to w ten sposób — jeżeli chodzi o kuchnię — aby mieć dość światła, czystą i dobrą wodę i czyste powietrze. Każdy kęs jedła, każda odrobina przeznaczona na część składową jakiejś potrawy powinna być też czystą, wolną od wszelkiego pyłu.

Wynika z tego, że wszelkimi sposobami należy dążyć do tego, aby domy budowano w ten sposób, iżby nigdy kuchnie nie służyły równocześnie do sypialni. Powietrze zużyte przez oddych ludzi wpływa na pokar-

my w sposób rozkładowy. Stąd też jeżeli już konieczne ktoś w kuchni sypiać musi, to lepiej, aby spał w składanym łóżku niż w otwartym, bo z zamykanego trudniej wszelki pył z pościeli przedostaje się do powietrza kuchennego.

Dalej nie należy też nigdy przechowywać żadnych artykułów żywności wógle w kuchni, a tem mniej w takiej, która jest zarazem sypialnią. Poprawna kuchnia powinna być izba zupełnie osobnioną, dobrze wentylowaną, dobrze oświetloną, z ścianami na sześć stóp od dołu olejno malowanymi z podłogą nieprzepuszczającą wody, z dopływem wielkiej ilości wody, z gazowem lub elektrycznem ogniskiem, a jeszcze lepiej z takim urządzeniem, aby można mieć każdą chwilę dostateczną ilość ciepła, przetrzoną z naczyniem zupełnie gładkim i niezmieszanie czysto utrzymywanem. Gdyby takie lub przajmniej podobne kuchnie weszły w użycie, gdyby sprasztano używać przestarzałych angielskich żronów, w takim razie panie nie byłyby zmuszone, chcąc się zajmować kuchnią parzyć się lub ziębić, lecz z przyjemnością mogłyby się oddawać sztuce kucharskiej, a tym sposobem miałyby i zajęcie pożyteczne i zaprawdzałoby oszczędność w gospodarstwie domowem. Kiedyż dziś jeszcze prawie niepodobniwem jest mieć kuchnię doskonałą, należałoby przynajmniej rozpręszniecznie użyć kuchni gazowych i elektrycznych, aby potrawy nie okrywały się czarnym osadem węgla lub drzewa.

Prelegent dał kilka cennych wskazówek kucharskich studentom i słuchaczkom, a mianowicie stwierdził, że mięso należy wrzucać do wrzącej wody, a nie gotować go w zim ej. Stupniowo gotowane traci więcej pożywnych części. W sypialniach i piwnicach powinno być jak najwięcej światła, a tylko łuszcze obowane być mają w ciemności. Lepiej jest trzymać makę i wógle sykie rzeczy w worzech niż w skrzyniach, bo kur nie tak łatwo się dostaje do nich; widelce higieniczniejsze są o dwóch końcach niż o trzech i wógle naczynie kuchenne winno być jak najprostsze, aby można je jak najlepiej i jak na dokładnie czyścić. Na polewę naczyn należy baczną zwracać uwagę, bo stała się ona już nieraz powodem choroby a nawet śmierci. Pod tym względem jedynie porcelana, palona glina niepolewana, drzewo i emalia są nieszkodliwe. Stąd sól winno się trzymać w drewnianych słoiczkach. Naczynia żelazne nadają pokarmom smak atamentu, ale i miedziane polewane naczynia nie są szkodliwe, jeżeli są czysto utrzymane.

W drugiej części swej prelekcji p. Keskowski mówił o fałszowaniu artykułów żywności, którego się dopuszczają albo samotni fałszerze tj. tacy którzy z praktyki nabývają wiadomości oem dany artykuł najlepiej fałszować, albo też zezeni chemicy.

Sposoby samouków łatwo poznać, bo im chodzą tylko o zewnętrzny pokór, natomiast fałszowania dokonane przez uczonych chemików są trudne do rozpoznania, bo oni dodają do danego artykułu takich substancji, które nie szkodzą najszybciej zdrowiu, ale nie mają siły potyliczej. Fałszowanie artykułów odbywa się na wielką skalę. Wódka np. pija u nas chętniej prawie bez wyjątku z niedogonem, który jest dla zdrowia szkodliwym. Podjęcie wody sodowa jest po naszych miastach prawie bez wyjątku z arsenikiem przyprawiona. Oliwy prawdziwej prawie że nie ma w hadlu, a pod względem fałszerstw żywności u nas stokród gorzej się rzeczy mają niż w zachodnich państwach. Ryby, utrzymywane sztucznie przy życiu, dają niezdrowe potrawy, a sprzedaż takich ryb — u nas prawie powszechna — jest również rodzajem fałszerstwa. Miego zwierząt dręczonych przed śmiercią jest niezdrowe tak samo jak wszelkie mięso niedogotowane, które zawiera w sobie tak monec nieraz truciizny, poimany, że o śmierci jedzących je przypisują.

Do najczęściej fałszowanych artykułów żywności należy masło, zastępowane margaryną, która jeżeli jest prawdziwa to nie jest szkodliwa i nawet oddaje same usługi, co masło, jeno jest mniej pożywną, gdyż mleko, mieszane z wodą lub krochmallem, mała mieszana z kredą, gipsem lub wapnem, kawa wyrabiana z gliny, herbata suszona z liści wierzby albo z liści już raz używanych, co poznać można po tem, że zaparzona po kilku godzinach wyprostowała się, podczas gdy liść herbaty prawdziwej i jeszcze nigdy nienazywany, zaparzony, nawet po dwunastu godzinach jest jeszcze skrócony — czekolada, mieszana z młem drzewem, piernem, cymentem i nakoniec woda, która powinna być czysta zupełnie i jest nią tylko tam, gdzie są w użyciu dobre wodociągi i filtry. Gdzie tego nie ma jak np. we Lwowie, tam woda zawsze jest nieczystą a przeto mniej lub więcej niezdrową.

Interesującym tego odczytu występowały panie, które przeżywały w audytoryum, z ciekawością i prelegenta nagrodziły szczerymi oklaskami.

Kandydaci na dyrektora zakładu gazowego we Lwowie. Jak wiadomo, zakład gazowy we Lwowie, dzierżawiony od seregatu dla przez tow. desauskie, ma przejść jeszcze w ciągu br. pod zarząd miasta. Z tego względu rozpisanie konkursu na dyrektora gazowni, który ma pobierać 3000 zł. pomieszkaniem i tantiemy, a do dnia dzisiejszego się następujący kandydaci:

Przibik Wincenty z Pragi, Klemens Jan z Zelwoth, Grund Rudolf z Wiednia, Zagorowski Piotr inżynier, Wrzesek St. z Tarnowa, Rodakowski Zygm. Lwów, Świerczewski Czesław z Łodzi i dotychczasowy reprezentant tow. desauskiego Wss Konrad. Komisja gazowa, zastanawiająca się obecnie nad kandydatami przedłoży wnioski swoje już niebawem plenum rady do uchwały.

Bardzo jest prawdopodobnem, że komisja przedłoży terno, składającą się z pp.: Rodakowskiego, Świerczewskiego i Vossa. Dyr. m. urzęd budowniczego p. Hoebberger popiera kandydaturę p. Świerczewskiego. Najwięcej zwolenników ma kandydatura p. Vossa.

Komisja statutowa krak. towarzystwa

komitet wezwie jeszcze raz meżów saufania ze Lwowa, Krakowa i prowincji do narady, poczem przed ogólnem zgromadzeniem towarzystwa, które odbędzie się w maju, zwołana zostanie jeszcze raz pełna komisja a dopiero tej wnioski rozpatrzy Rada nadzorcza. Zdjaje się, że rzecz dopiero w jesieni zostanie zadowolana.

Medale jubileuszowe. Z powodu jubileuszu cesarskiego obdarzeni będą ci, co służyli w wojsku jakiegokolwiek broni i gatunku, medalami i to ci, co służyli w czasie od 2 grudnia 1848 do 2 grudnia 1898 mniej niż 50 lat — brązowymi, ci zaś, co służyli lat 50 lub więcej — złotymi. Złoty orłem Kłokolwiek rości sobie prawo do powyższych medalów, a nie chciałby być pominięty w chwilach rozdawania winien zgłosić się do 21 bm. do magistratu i przedstawić swoje dokumenty.

Zaśnam socjalistą. Przegląd lwowski opowiada: W wiosce Doby, powiecie tarnobrowskim, lud z powodu nieurodzaju cierpi głód i niedostatku. Hr. Tarnowska litując się nad nim dawała przez pewien czas znaczną zapomogę, składającą się z ziemniakami, kaszą, grochu itp. Pewnego razu w miejscowości odbywało się wesele w tej wiosce, na które zaproszono żandarmą N. N. Ten powiedział im, że Najjaśniejszy Pan dał 1 milion zł. hr. Badeniemu, a drugi milion hr. Tarnowskiemu, aby rozdawali pomiędzy ubogich. Podobne chłopcy usłuchawszy mowy żandarmy, przyszli do p. Tarnowskiej i żądali od niej aby im dała nie ziemniaków, nie kaszy, ani grochu, tylko mięsa. Hrabina wytoczyła proces żandarmowi.

Koniec sbiega rosyjskiego. Z Radziehowa donoszą: Poważniejsze znany zbiec Jan Skłiniński, zbieg rosyjski, którego ślad obwodowy złoczewski od winy zamordowania niespiesznie straż skarbowej śp. Madziary, uwnoili obecnie jeszcze większej dopuścić się zbrodni. Z rewolweru zastrzelił żonę p. Piszczeńskiego, gorzelnika u St. hr. Badeniego na Kątach, a później sam sobie życie drugim wyrzucił do strachu.

Nowy szpital Bonifratrów w Krakowie. Piszą nam: W celu uczczenia 50-letnich rządów cesarza Franciszka Józefa zawiązał się w Krakowie komitet obywatelski pod protektoratem Kasimiera hr. Badeniego i ks. biskupów galicyjskich w celu wybudowania w ogrodzie Bonifratrów nowego szpitalu, któryby mógł pomieścić 100 chorych. Zwałyśmy, że dotychczasowy szpital Bonifratrów nie odpowiada nowym wymogom higieny i że z przynależną ludności coraz więcej chorych do tego szpitalu się zgłasza, budowa ta jest niezbędnie potrzebna.

W skład komitetu wchodzi: dr. Aleksander Bossakowski, dr. Adolf Summer-Brauer, Walenty Emilewicz, Józef Friedlein, dr. Antoni Filipowicz, ks. prałat Andrzej Foka, dr. Nikodem Garbaczewski, Jan Goets-Okoimski, dr. Henryk Jordan, dr. Faustyn Jakubowski, Józef Jaworski, dr. Władysław Markiewicz, dr. Aleksander ks. Ponikalski, Andrzej hr. Potocki, dr. Franciszek Paszkowski, Franciszek Słęk, Henryk Schwarz, Teodor Talowski, dr. Stanisław hr. Tarnowski, dr. Ferdynand Weigel, dr. Bolesław Wicherkiwicz, Zdzisław Włodek i Antoni hr. Wodzicki.

Na ostatnim posiedzeniu komitetu wybrano dra Faustyna Jakubowskiego przewodniczącym, Zdzisława Włodeka i ks. Andrzeja Fokę zastępcami przewodniczącego, dyrektora Słęka prokuratorem a dra Antoniego Filipowicza sekretarzem, przytem przyjęto plany budowy wykonane przez architekta Teodora Talowskiego.

Suma potrzebna na budowę zebraną ma być w drodze składek.

Staryzyny klasztor oo. Bernardynów w Przeworsku — pisze nam ks. Aleks. Wójcik — znajduje się w bardzo smutnym stanie i jeżeli nie nastąpi gruntowna jego restauracja, to łatwo może zniknąć z powierzchni jeden z najwspanialszych zabytków architektonicznej sztuki polskiej, świadczący chlubnie o talencie naszych budowniczych.

Założony on został w 1485 roku i pierwszym gwardyanem był św. Jan Kapistran, którego cła dotąd jest religijnie zachowana. Klasztor, poddany napadom tatarskich i szwedzkich, stawał hardo ozoło wrogom i kilkakrotnie obronił się z wielką chwałą. Pod względem zaś architektonicznym śmiało zależeć go można do najcenniejszych pamiątek w Polsce, co już stwierdziła komisja konserwatorska. Pierwotną myśl przebudowania powiżł poprzedni gwardyan o. Felician i porobił już kroki odpowiednio. W tym celu rozspisał odeszły do serc litociwych i bogobojnych i zebrał kilka tysięcy zł. Przebudowanie kościoła i klasztoru wymaga jednak znacznych kapitału. Jako jego następcę, — powiada dalej ks. Wójcik — nie o cę przetrwać dzieła rozpoczętego i pragnę go doprowadzić do skutku, aby zostawił pamiątkę dla potomności. Niestety! dzieło to nad moją siłą, bo klasztor przeworski jest bardzo biedny i nie posiada żadnego majątku. Ufam jednak w pomoc Przedwiecznego, że dopomocze ucielewu i szlachetnemu zamiarowi a odnowiwszy kościół, stanie na większą jego chwałę.

Pismo ks. Wójkica kończy się temi słowy:

„W dawniejszych czasach można było otaczać swoją opieką świątynię Pańską. Dziś w znacznej części podupadły i nie mogą przyjąć z pomocą odpowiednią. Dzięki jednak Bogu, pobieżność w naszym kraju nie jest czymś wyrazem i aistem nie ma dostępu do serc wierznych. Zwracam się więc do moich braci Polaków, aby popieczęli z ofiarami na rzecz odbudowania klasztoru przeworskiego. Każdy najmniejszy datek będzie z wdzięcznością przyjęty, bo grosz wdowi, według słów naszego Zbawiciela, jest miłyż od złota raunowego króla bogacza.“

W średnich i późniejszych wiekach, Włosi, Niem

ra była i jest święta dla każdego Polaka. Niechże więc owe przybłuki wiary błyszczą u nas tą samą świeżością, co w innych krajach i niech nam się serce nie ścisła, na widok ruin kościołów, w których przez setki lat rozlegały się hymny na cześć Pa na nieba i ziemi.

„Jak wyżej wspominałem, podzielałem pracę nad tym, ale znam dobrze ofiarność młodego narodu i jestem przekonany, że pokona moja prośba znajdzie odpowiedź w pałacach i uboższych chatkach wiejskich. Tak mi łanie Boże dopomóż!

O Aleksander Wójcik
gwardyan klasztoru oo. Bernardynów w Przeworsku.

P. S. Wazekli składki prozę nadsyłać pod moim adresem. Lista ofiarodawców zostanie pomieszczoną w dziennikach krajowych.

Katastrofa sosnowiecka, która się wydarzyła 4 km. około godziny piętej rano w kopalni k. Hohenlohego, nazywanej „Sasnowa”, a położonej tuż pod Sosnowem, pod „Cieladnią” przedstawia się wedle dokładnych relacji dzienników warszawskich, jak następuje: Nad szczytem wapiennej budy budowa drewniana, w której zawsze zatrudniali stróż noen. Szyb wentylacyjny służył nie tylko do odciągania powietrza, lecz i do spuszczenia na dół drzewa, które przy budzie znajdowało się sporo.

Stróż noen, będąc podobno nietrzeźwym, rozłożył pod budą ognisko, sam zaś obok niego położył się spać. Ogień szczył się coraz dalej w stronę szybu, idąc z prądem powietrza. Od ogniska zajął się budy i niebawem wszczął się do dobrej pożary. Uderzono wtedy trzask. Dym z ogromnym płomieniem, zamiast iść w górę, cieniły prądem powietrza, przedarł się do wnętrza kopalni, skutkiem czego zaczęła się palid w szybie cembrowina, co następnie wytwarzało pod siemą gazy zabójcze. Stało się to właśnie podczas zmiany robotników. W ratunku wzięli udział, z narastaniem własnego życia: dyrektor Lewicki, świadkowie Krzyżanowski i dykturzy sztygarowie Wilk, Rajski i Rudowski ci bowiem największą w tym wypadku pomie nieśli biednym robotnikom, znajdującym się jeszcze pod ziemią. Z ratunkiem popędzali również uczniowie sosnowieckiej szkoły sztygarów. Kilku z nich robotników uciekło z lochów szczęśliwie, lecz pięćdziesięciu sześciu wyniesiono bez przytomności. Omdlałym nieślad na miejscu pomógł sześciu lekarzy, wezwanych telefonem z Sosnowa. Sześciu górników nie udało się uratować: gazy zabójcze przyprowadziły ich do śmierci. Z lochów omdlałych wielu oprzytomiano zaraz po wydestaniu ich na światło powietrza, kilkunastu zaś leży chorych w domu, a kilku umieszczono w szpitalu miejskim. Wypadek ten przybrałby daleko większe rozmiary, gdyby szczył w pełnym toku robót podziemnych, lecz, na szczęście, działo się to podczas zmiany robotników, kiedy wielu już wyszło, a niewielu spęściło się na dół. Po upływie 24 godzin od chwili katastrofy, usunęto niebezpieczeństwo i ruch w kopalni powrócił do zwykłego porządku. Konie, które znajdowały się w stajniach podziemnych, wcale nie cierpiały.

Sprawa Esterhazygo przybrała w Paryżu o wariacy niejakiego Eugenia Roberta, rysownika. Biedaczysko wybrał sobie, że jest Esterhazyem i że strachu przed prześladowaniami pułkownika Picardet napierw ogłosił sobie twarz i głowę, aby go pułkownik nie mógł poznać, a w końcu w nocy przed kilku dniami rzucił się z dachu swego domu na podwórze i znalazł śmierć na miejscu.

Inna sensacja, będąca w związku z sprawą Dreyfusa i Esterhazygo łączy się z niejakim Robertem. Od czterech miesięcy niejaką panną Leontyna B. mieszkała w hotelu na ulicy Sevres w Robertym, który podawał się za agenta handlowego. Robert nigdy nie wychodził w dzień, tylko w nocy i unikał wszelkiej wzmiarki o źródle swych dochodów. Pewnego wieczora Robertego znalazłono nieżywym; powieszł się na sznurze, zawieszono na oknie. Znalaziono u niego list zawiadomienia, iż ma być wezwany do jednego z sędziów śledczych, zajmujących się z urzędu sprawą Dreyfusa. Piszący, podpisany tylko inicjałami, ostrzegł Robertego, aby na wszystkie pytania sędziego stanowczo odmówił odpowiedzi, gdyż sądzący tego życia jego i przyszłość. Dochodzenia wykazały, że Roberty 25 grudnia był w Brukseli, gdzie widział się z redaktorem pewnego dziennika paryskiego, a około 2 grudnia składał wizytę w ministerstwie wojny. Samobójca z ulicy Sevres mieszkał pod nazwiskiem Roberty Duriana. Było to niewątpliwie fałszywe nazwisko. Miał być wezwany do sędziego Bertolusa, który zajmował się sprawą falserstw, będących w związku z procesem Esterhazygo. Przed urzędem dnia 11 stycznia był tożsamość samobójcy Robertego z Lemereier-Picardet, która jednak z tych nazwisk nie jest prawdziwym. Właściwie rzekomo Lemereier nazwał się Moisés Lehmann i urodził się w Tionville. Od r. 1887 kilkakrotnie karany był więzieniem za kradzież i oszustwa, a w r. 1896 ostatni raz opuścił więzienie. O ile wierzyć można przypuszczeniu dzienników, Lehmann od listopada przeszłego roku do stycznia bieżącego mieszkał za swą kochanką w hotelu na ulicy Dunkerque i wydawał w tym czasie znaczne pieniądze. Polityka, jak dotychczas, daremnie poszukiwała eleganckiego pana, który odwiedził Robertego, a właściwie Lehmana na parę godzin przed jego śmiercią. Publicysta pani Bérénie zapowiada publikację listów Lemereier-Picardet, czyli Lehmana. W liście tych listów ma być także list pisany do Rocheforta.

Humburg czy prawda? Salsb. Tagbl. donosi, że Schoenerer wjechał dnia 8 b. m. prokuratorji państwa w Wiedniu doniesienie karne przeciw Badeniemu, Abrahamowi i Kramarzowi o nadużycie władzy urzędowej i ograniczenie osobistej wolności.

W obcych szkołach. Na karlsrujskiej politechnice ukończył wydział budowy maszyn Polak Marcin Malucich.

Z Kairu pisał: Po zimnach, jak wam pisałem, wiosna, wiosna w Egipcie, tak ciepła, jak lato u nas, lecz też więcej szadziwa, bo noc są mroźno-chłodne, poranki mgliste i grypa panoszy się, co jednak nie przeszkadza niezmordowanym tancerzom walcować i kotylionować prawie wszędzie. Nie

złyhał tu nie innego, jak rozprawy o balach i reduktach. Bal na dochód towarzysza dobroczynności, dany w sprawie kedywa, był bardzo pięknym; artystki trupy Berny sprędały w różnych magazynach karmasza i sebraty spore gotówki, a której biedni skorzystała. — W teatrze po trykroś „Dinden” pełną kasę srebrną i już od godziny 6 wiesiosem kaskas najmniejszego dostad nie było.

Ostatnim parowcem rasyjanki przybyły z Konstantynopola do Aleksandrii 2 wspaniałe ogiery, które wysłane zostają do Abisynji, jako prezent dla cesarza Menelika od sultana. Przyjeściem i wyeksperymentowaniem koniakazano się zająć Mouktarowi baszy, komisarzowi tureckiemu w Egipcie, któremu dano do pomocy adjutanta przybożnego.

P. Vanderbilt, bogacz amerykański kontynuuje w górnym Egipcie wyściskę swą po Nilu w towarzystwie dość licznej świty. W Helouan, stały kapłowie Kairu z cudownym piaszczystym bulwarciem, w którym zakład, mieliśmy wszelkie niedzieli popędniowe przedstawienie, w którym udział przyjęli artyści francuscy pp. Dumestre i Mothu w pantomimach „Wilki złota” i „Noc Bogo Narodzenia”, a p. Lavierville i Pan Berny w różnych utęptach z oper. Nie dźwi więc, że cała kolonia sudzosielska sebrada się, aby हुनुमयі oklaskami i datkami sutymi dopomóż artystom w powrocie do kraju, po bankructwie, jakie ich spotkało na Cyprze i Malcie.

Epilog procesu Zeli. Przed sądem polijoy poprawczej rozpoczął się w środę proces o oszczerstwo, wytoczony Zeli przez rzeczników w funkcjach w sprawie Esterhazygo, których on obwinął o wydanie fałszywych orzeczeń. Obróca Zeli zarzucał sądowni polijoy poprawczej brak kompetencji do sądszenia tej sprawy i żądał, aby ją przekazano sądowi przysięgłych, sąd jednak uznał się kompetentnym, a rozprawę odroczyl na dwa tygodnie.

Z Kola literacko-artystycznego. W sobotę dnia 12 b. m. o godzinie w pół do 8 wieczorem odbył się w „Kole” odczyt profesora Litwńskiego p. t. Pomniki sztuki w obrazach, połączone z demonstracjami za pomocą scloptikonu. Wstęp wolny dla członków „Kola” z rodzinami oraz dla osób przez nich wprowadzonych.

W Czytelni dla kobiet będzie mówił w sobotę 12 b. m. o godz. 6 wieczorem dr. prof. Bolesław Mańkowski na temat „Piękno w przyrodzie i sztuce”.

Na supie ramforda złożyli w handlu J. Drexlera i Synów, plac Kapitulny 1. 2. ka. infułat Zabłocki 5 zł., M. S. i m., H. L. 10 zł., Tita 1 zł.

Rozdano od dnia 14 lutego r. 1898 do dnia 6 marca porcji supy 5092, porcji chleba 5092. Kosztom przedświątecznego magistrata w tym samym czasie wydane 4180 porcji supy, 4180 porcji chleba.

Kalendarz. Dzisiaj dnia 11 marca: Konstantyna. — Jutro dnia 12 marca: Grzegorz W.

Wschód słońca o g. 6 min. 20, zachód o g. 5 min. 53.

Sztuki piękne.

Opera. „Hugenoci” Mayerbeera nie miały nigdy szczególności na naszej scenie; wymagają bowiem tylu solistów, a do wszystkich solistów takie stawiają wymagania, iż nie łatwo o ensembel, któryby to tchności pokonał. Radzą sobie przeto dyrektorzy wedle wypróbowanej recepty dyrektora Strieśa i kradła partyturę tak niemilosrdnie, iż pozostaje tylko kadłub, ale i ten j szcze bardzo wiele pozostawia do życzenia.

Tak też było z wczorajszym przedstawieniem: — o pierwszym bowiem wolimy zamieścić zupełnie ze względu na to, iż trudno dociec, czyja w nim była wina większa, czy dyrektory, czy p. J. Reckiego, czy też artystów.

Otóż wrażeń do wczorajszego przedstawienia tylko dla dwóch partji rozporządza scena nasza doskonałymi wykonawcami, dla partji Wą entyny panna Arklowa i dla malej partji panna Bohus Reszta partji, jakkolwiek obsadzona artystami bardzo dobrymi, nie przydaje się jakoś. I tak p. Camilowa, po-ada przepiękny głos, oraz korlaturę dobrą, jednakże za ciężką dla Małgorzaty de Valois, p. Floryański ma za mało ciepła w głosie i dla tego w punktach kulminacyjnych partji Raula t. j. w romanse i akcie I i w duecie w akcie ostatnim nie wywołuje należytego efektu, a dla J. Jeromina partja Marsela jest za niską. P. Górski (Nevre) i p. Paszkowski (St. Bric) trzymają się na poziomie „poprawności”, raz jednak w śpiewie p. Paszkowskiego emisja zbyt ciemna i dyktya niewyraźna. Pozostają jeszcze mniejsze partje, śpiewane przez p. Malawskiego, Kicmana, oraz chóry i orkiestra, locz o tych ostatnich wolimy zamilczeć i nadal, bo stanowią one zawsze najmniejszą stronę choćby najobjektywniejszych sprawozdań operowych.

Pomijając wszystkie usterki wykonania musimy jednak podnieść niemierną już niechęć okazującą strój orkiestry a raczej rozstrój szczególnie instrumentów dętych drzewnych, które wszakże w Hugenotach tak ważną odgrywały rolę.

Jesli mimo to wszystko publiczność i po raz drugi zapelnia teatr, zasługa to wyłącznie pani Arklowej, która doskonale pod każdym względem kreasy Walentyny dorównywa, a może nawet jeszcze przewyższa znane już postacie Elzbiety, Mildy i Racheli.

Stylowa w grze i kostymie, nieomylna w intonacji i opowanian partji zadziwia pani Arklowa zarówno pięknością i siłą głosu, jak i doskonałą aż do najdrobniejszych szczegółów interpretacją muzyczną.

Obok niej p. Bohus zasługuje na szczególne uznanie. Odpowiada partji pania ze znaczną u niej muzykalnością i estyą lekką korlaturą oraz z wdziękiem, cechującym każdy występ tej sympatycznej artystki.

Br.

Reportaż teatralny.

W piątek po raz pierwszy „Kula u nogi” sztuka w 4 aktach J. Suckiewicz, autora „Poppehada”.

W sobotę popołudniu dla młodzieży szkolnej o godz. w pół do 4 „Karpacy Góral” dramat ze śpiewami w 5 aktach J. Korzenińskiego, wieczorem „Halka” opera narodowa w 3 aktach Stan. Moniuszki. Występ Terezy Arklowej, W. Floryańskiego, G. Górskiego i J. Jeromina.

Encyklopedia muzyczna. Zmarły przed parą dniami w Warszawie naucejczy muzyki i kompozytor, cieszący się dla zalet charakteru wysokim poważaniem w szerokich sferach społeczeństwa, śp. Erazm Nowakowski pozostawił po sobie oprócz pięciu „Przestroga”, „Nie Wierzę”, „Serenada” i „Kolyanka” oprócz prac z zakresu historii muzyki polskiej, drukowanych w „Echu Muzycznym” i z zakresu pedagogiki fortepianowej, ogłaszanych w „Przeglądzie Pedagogicznym” także nieocenione materiały do encyklopedji muzycznej polskiej.

„Quo Vadis” po francusku. Francuscy Polacy p. Jan Wacław Gasztowt, syn prof. Gasztowta, oraz p. B. Kozakiewicz, sekretarz hr. de Chambrun, przetłumaczyli wspólnie „Quo vadis” Sienkiewicza na język francuski i znaleźli tu podobno wydawcę.

Konkurs na prolog. Otrzymujemy pismo następujące: „Krajowy komitet obchodu jubileuszu A. Mickiewicza na Bukowinie, ustanawiając program uroczystości w Cserniowcach, na dniu 22 maja odbył się mającej, ochwalił między innymi, iżby przed rozpoczęciem uroczystego przedstawienia w teatrze wygłoszone stosowny prolog.

W wykonaniu tego polecenia komitet wykonałczy ogłasza niniejszym konkurs na napisanie prologu, odpowiadającego uroczystości jubileuszowej, a zastosowanego do stosunków żywiołu polskiego na Bukowinie.

Zapraszając autorów polskich do łaskawego udziału w konkursie, donosimy, że utwory (wierszem) nadesłane być mają najpóźniej do dnia 15 kwietnia 1898 r. na ręce podpisanego prezesa komitetu. Do przesyłki, oznaczonej pewnym znakiem, dołączyć należy w samknieję i tym samym znakiem zaopatrzoną kopercie nazwisko i adres autora. Jako nagrodę za najlepszy utwór wyznacza się kwotę 20 koron. Nadto trzy utwory, uznane za cenne, ogłosi drukiem *Gazeta Polska* w Cserniowcach, placem autorom honorarium po 20 halercy od wiersza. —

Komitet wykonawczy jubileuszu Adama Mickiewicza na Bukowinie. — W Cserniowcach dnia 4 marca 1898. — Prezes J. Wistocki, rada dworu (Cserniowce) A. Józefa 12, sekretarz dr. Stanisław Kwiatkowski.

Ostatnie wiadomości

Do historii powstania gabinetu hr. Thuna dodaje ciekawy szczegół *Przegląd*. Oto zamiarem hr. Thuna było oprócz ministra dla Galicji pozyskać jeszcze jednego Polaka dla swego gabinetu. Wybór jego padł na dra Józefa Milewskiego o. profesora uniwersytetu krakowskiego. Dr. Milewski bawił właśnie w Gries koło Bozen i stamtąd powołał go hr. Thun telegraficznie do Wiednia. Ofiarował mu tęskę handlu, dr. Baernreither zaś miał zostać ministrem sprawiedliwości.

Tymczasem stronnictwo wiernokonstytucyjnej wielkiej własności niemieckiej uchwaliło nie pozwolić dr. Baernreitherowi przyjąć żadnej teki politycznej, a taką jest teka sprawiedliwości. Wobec tej decyzji stronnictwa wiernokonstytucyjnej szlachty, hrabia Thun, choć oczywiście tę faktykę pozyskał i mieć jej przedstawiciela w gabinecie, zmienił swój pierwotny plan i ofiarował tekę handlu p. Baernreitherowi, profesor Milewski zaś musiał wyjść z kombinacji, gdyż fałszywe wykształcenie kwalifikuje go tylko na ministra handlu lub finansów, a obie teki były już obsadzone.

Na zmianę tego stanowiska nie może wpłynąć ta okoliczność, iż członkowie wiernokonstytucyjnej wielkiej własności wszedli do ministerstwa. Przeciwnie fakt ten tem bardziej zdaje się być pożądanym godnym, że wskutek zmiany stanowiska wiernokonstytucyjnej wielkiej własności, dotychczasowa jedność stronnictw niemieckich została zerwana.

Oba stronnictwa ludowe i postępowe zbiorą się 19 bm. dla powzięcia ostatecznych uchwał o do swego stanowiska.

Na tem zgromadzeniu przewodniczący przedstawia projekty zarówno o do ogólnego zachowania się, jak i o do wniosków, które należałoby postawić już na pierwszym posiedzeniu Rady państwa. Między wnioskami tymi będą przedewszystkiem wnioski, dotyczące ustawowej regulacji kwestji językowej, jak i wnioski oskarżenia ministrów za zająsca, które zdarzyły się na ostatnich posiedzeniach poprzedniej sesji parlamentu.

Przewodniczący niemieckich klubów: postępowcy i ludowego uchwaliłi powyższe oświadczenie jednomyślnie.

Wiedeń d. 10 marca.

Wczoraj zebrał się członkowie stronnictwa wiernokonstytucyjnej szlachty z Czech na konferencyję ze swym ministrem drem Baernreitherem.

Wiedeń d. 10 marca.

Wczoraj zebrał się członkowie stronnictwa wiernokonstytucyjnej szlachty z Czech na konferencyję ze swym ministrem drem Baernreitherem.

Wiedeń d. 10 marca.

Wczoraj zebrał się członkowie stronnictwa wiernokonstytucyjnej szlachty z Czech na konferencyję ze swym ministrem drem Baernreitherem.

Wiedeń d. 10 marca.

Wczoraj zebrał się członkowie stronnictwa wiernokonstytucyjnej szlachty z Czech na konferencyję ze swym ministrem drem Baernreitherem.

Wiedeń d. 10 marca.

Wczoraj zebrał się członkowie stronnictwa wiernokonstytucyjnej szlachty z Czech na konferencyję ze swym ministrem drem Baernreitherem.

Wiedeń d. 10 marca.

Wczoraj zebrał się członkowie stronnictwa wiernokonstytucyjnej szlachty z Czech na konferencyję ze swym ministrem drem Baernreitherem.

Wiedeń d. 10 marca.

Wczoraj zebrał się członkowie stronnictwa wiernokonstytucyjnej szlachty z Czech na konferencyję ze swym ministrem drem Baernreitherem.

Wiedeń d. 10 marca.

Wczoraj zebrał się członkowie stronnictwa wiernokonstytucyjnej szlachty z Czech na konferencyję ze swym ministrem drem Baernreitherem.

Neue fr. Presse donosi, objawiło się wielkie rozgoryczenie przeciwko klubowi wiernokonstytucyjnej szlachty, który bez porozumienia się z innymi klubami pozwolił dr. Baernreitherowi wstąpić do gabinetu. Przypominano, że dnia 30 marca 1896 roku odbyła się wspólna konferencya wszystkich klubów opozycyjnych celem zastanowienia się nad propozycją hr. Baernreithera o do powołania do gabinetu dr. Baernreithera obok dr. Kaizla.

Na tej konferencyi przewodniczył książę Karol Auersperg, a udział w niej wzięli także liberalni członkowie izby panów. Konferencya oświadczyła się przeciwko wstąpieniu dra Baernreithera do gabinetu, a w dalszej konsekwencyi tej uchwały nastąpiło solidaryzowanie się szlachty wiernokonstytucyjnej z innymi stronnictwami lewicy. Solidarność ta zerwana dziś została przez to, że dr. Baernreither przyjął ofiarowaną mu tekę. Stronnictwa opozycyjne kontynuować będą walkę niezmordowanie, aż do zupełnego cofnięcia rozporządzeń językowych. Posłowie obecni na konferencyi wyjechali jeszcze wczoraj na prowincję celem złożenia sprawozdania wyborcom.

Wiedeń d. 10 marca.

Wczoraj przedstawiali się nowemu ministrowi urzędni ministerstwa rolnictwa.

Wiedeń d. 10 marca.

Hr. Thun przedstawił się kardynałowi ks. Gruschoy.

Wiedeń d. 10 marca.

Polityk stwierdza również, że prawie wobec hr. Thuna nie ma potrzeby zarzucać swego programu, wyrażonego w zesłorocznym adresie do tronu i nie zarzuca go — a dalej, że skład gabinetu jest wyraźnie prowizorycznym.

Wiedeń d. 10 marca.

Na otwarcie Rady państwa 21 bm. nie będzie wypowiedziana mowa o tronu, a także i gabinet nie ma zamiaru składać żadnego programowego oświadczenia.

Wiedeń d. 10 marca.

Minister Kaizl złożył mandat poselski z Karolinenthal, ale kandydaci ponownie. Radykalne stronnictwo stawia przeciw niemu kandydaturę dr. Rasznaya i zamierza w całym kraju rozwinąć ostrą agitację przeciw młodoczeom.

Wiedeń d. 10 marca.

W kołach parlamentarnych utrzymują, że Fuchs zostanie prezydentem Izby posłów, miejsce pierwszego wiceprezydenta dostanie się członkowi wiernokonstytucyjnej wielkiej własności, drugim zaś wiceprezydentem będzie Ferjanio.

Wiedeń d. 10 marca.

Kierownictwo niemieckiego stronnictwa ludowego uchwaliło wczoraj dwie rezolucje, w których oskarża wiernokonstytucyjną wielką własność o zdradę sprawy niemieckiej, wyraża życzenie, żeby część posłów wystąpiła z tej grupy. Rezolucya wzywa posłów niemieckich, aby ministerstwo Thuna zważyło na obywateli, że ostateczności posunięta, dopóki rozporządzenia nie będą cofnięte, a język niemiecki nie będzie uznany językiem państwowym.

Wiedeń d. 10 marca.

Dzisiaj przedpołudniem odbyła się przedwiedniowa Jaworskiego konferencya komitetu wykonawczego partji, w której wzięli udział pp.: Abrahamowicz, Dipauli, Wojo, Dzieduszycki, Ebenhooh, Engel, Falkenhayn, Fuchs, Janda, Kramarz, Palffy i Sustersio. Z ministrów nie pojawił się żaden.

Wiedeń d. 10 marca.

Nauczyoiel państwowej szkoły przemysłowej lwowskiej Harasimowicz zamianowany został rzeczywistym nauczycielem.

Wiedeń d. 10 marca.

Cesarz złożył wizytę bułgarskiej parze książęcej w pałacu Koburgów.

Budapeszt d. 11 marca.

W obozie skrajnej lewicy przyszło znowu do wielkich sojyszy z powodów osobistych i finansowych. Koszt bowiem stanął na ocale kilku przedsiębiorstw, kasal swoim przyjaciółom politycznym, deputowanym subskrybować akcje i we wszystkich stronach kraju jednal zwolenników dla tych przedsiębiorstw, oem sobie wielu narobił przyjaćiol.

Wiedeń d. 10 marca.

Prezydium Izby adwokatów zasuspendowało na sześć miesięcy adwokata Tourant, który po jednym z posiedzeń procesu Zoli zawałował: „Precz z armią!” Tourant tłumaczył się przystępem okropnego wzburzenia i oświadczył, że tego żałuje.

Wiedeń d. 10 marca.

Rzeczniczka, który na Madaskarze forytował duchownych protestanckich przeciw katolikom, udał się do Watykanu z życzeniem, aby na najbliższym konsystorzu zamianowano arcybiskupa dla Madagaskaru, którego podlegały oba wikaryaty apostołskie na północy i południu wyspy.

Wiedeń d. 10 marca.

Daily Mail donosi z Szangaju, że Rosya gotowa Port Artura i Talienwan otworzyć dla handlu państw obcych, ale zarząd musi być rosyjski.

Wiedeń d. 10 marca.

ohowuje ona sobie zupełną swobodą działania. Skonstatowano następnie, że Baernreither wstąpił do gabinetu tylko ze względu na krytyczne położenie i na poważnie zagrożony interes państwa. Wstąpił po to, aby wiernokonstytucyjna wielka własność mogła odegrać czynną rolę w obronie anstrycyjskich i specjalnie niemieckich interesów.

Zgromadzenie pochwaliło fakt, że próba ta, podkutywana czysto patryotyzmem uczuciem, uczynioną została z wyrażeniem zastrzeżenia, iż rząd nie przedsięwzięcie niczego, cooby sprzeciwiało się ustawom konstytucyjnym, lub też mogło szkodzić interesom niemieckiego narodu.

W końcu postanowiono, że na dzień 20 b. m. zwołane zostanie zebranie wszystkich mężów zaufania do stronnictwa należącego.

Wiedeń d. 10 marca.

O uchwałach swoich stronnictwo Baernreithera zawiadomiło i liberalów i ludowców niemieckich.

Wiedeń d. 10 marca.

W ministerstwie skarbu przedstawia się urzędni nowemu ministrowi dzisiaj, w ministerstwie handlu przedstawienie to już wczoraj nastąpiło.

Wiedeń d. 10 marca.

Wczoraj przedstawiali się nowemu ministrowi urzędni ministerstwa rolnictwa.

Wiedeń d. 10 marca.

Hr. Thun przedstawił się kardynałowi ks. Gruschoy.

Wiedeń d. 10 marca.

Polityk stwierdza również, że prawie wobec hr. Thuna nie ma potrzeby zarzucać swego programu, wyrażonego w zesłorocznym adresie do tronu i nie zarzuca go — a dalej, że skład gabinetu jest wyraźnie prowizorycznym.

Wiedeń d. 10 marca.

Na otwarcie Rady państwa 21 bm. nie będzie wypowiedziana mowa o tronu, a także i gabinet nie ma zamiaru składać żadnego programowego oświadczenia.

Wiedeń d. 10 marca.

Minister Kaizl złożył mandat poselski z Karolinenthal, ale kandydaci ponownie. Radykalne stronnictwo stawia przeciw niemu kandydaturę dr. Rasznaya i zamierza w całym kraju rozwinąć ostrą agitację przeciw młodoczeom.

Wiedeń d. 10 marca.

W kołach parlamentarnych utrzymują, że Fuchs zostanie prezydentem Izby posłów, miejsce pierwszego wiceprezydenta dostanie się członkowi wiernokonstytucyjnej wielkiej własności, drugim zaś wiceprezydentem będzie Ferjanio.

Wiedeń d. 10 marca.

Kierownictwo niemieckiego stronnictwa ludowego uchwaliło wczoraj dwie rezolucje, w których oskarża wiernokonstytucyjną wielką własność o zdradę sprawy niemieckiej, wyraża życzenie, żeby część posłów wystąpiła z tej grupy. Rezolucya wzywa posłów niemieckich, aby ministerstwo Thuna zważyło na obywateli, że ostateczności posunięta, dopóki rozporządzenia nie będą cofnięte, a język niemiecki nie będzie uznany językiem państwowym.

Wiedeń d. 10 marca.

Dzisiaj przedpołudniem odbyła się przedwiedniowa Jaworskiego konferencya komitetu wykonawczego partji, w której wzięli udział pp.: Abrahamowicz, Dipauli, Wojo, Dzieduszycki, Ebenhooh, Engel, Falkenhayn, Fuchs, Janda, Kramarz, Palffy i Sustersio. Z ministrów nie pojawił się żaden.

Wiedeń d. 10 marca.

Nauczyoiel państwowej szkoły przemysłowej lwowskiej Harasimowicz zamianowany został rzeczywistym nauczycielem.

Wiedeń d. 10 marca.

Cesarz złożył wizytę bułgarskiej parze książęcej w pałacu Koburgów.

Budapeszt d. 11 marca.

W obozie skrajnej lewicy przyszło znowu do wielkich sojyszy z powodów osobistych i finansowych. Koszt bowiem stanął na ocale kilku

KSIEGARNIA KATOLICKA
Dr. WŁAD. MIŁKOWSKI
w Krakowie, Rynek 30
otrzymała na skład główny bar-
dzo zajmującą broszurę pod tyt:
O obowiązkach
społecznych.
Cena egzemplarza 20 ct., pocztą
o 3 ct. więcej.

W KŁADY sztuczne do zamków przez
zastosowanie których największy
zamek staje się zamkiem bezpieczeństwa
po złr. 2-50, francuskie „ramki bezpie-
czeństwa” po złr. 4-50, poleca Piotr Chy-
rowski, handel żelazny we Lwowie, plac
kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

ZIACA lub ekono. z chlubiemi świa-
dectwami i 16-letnią praktyką, żona,
ty, lat 39, obecnie na posadzie, która
chce zmienić z dniem 1. kwietnia br., po-
szukuje przeto posady przy większym
skarbie jako rządcy lub ekono. Zgłosze-
nia bezinteresownie przyjmuje Biuro po-
sad, Lwów, Sykstuska 30.

POSZUKUJE SIE do zakupu większej
liczby krow młodych dojnych. Zgła-
szaj się do Zarządu dóbr Odnów pości
Kulików.

ROTUNDA futrzana, i duża miednica
mosiężna do sprzedania. Ulica Zimo-
rowicza 2, dezerca wskaze.

Z ORODEM mieszkanie o 4 pokojach
i kuchni — pierwszeństwo dla mał-
żonki — poszukuje do najęcia od kwie-
tnia. Zgłoszenia pisemne pod A. W. B.
Administracja Gazy Narodowej.

PIERŚCIONKI własne po 40 ct. i
wyżej, oznaczone cełkami, wyrobu
weterana, który w usługach Ojczyzny w r.
1863 wszystko stracił i dawał Moskiew-
skie kajdany. Takowa się do nabycia we
wszystkich pięciu handlach Wp. Ludwiga,
przeważnie ul. Halicka 14.

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie
instrumenta muzy-
czne i samogrające. Cenniki bezpłatnie.

Wina
wyłącznie skład w handlu
St. Markiewicz we Lwowie.

Stary Cognac
z wino własnego chowu, dostarcza do naj-
większej jakości opłatnie 4 butelki za 6 złr.
albo 2 litry za 8 złr., młody 2 litry 4 złr.
80 cent. **Benedykt Hertl**, właściciel
dóbr, zamek Bollsch przy Goniobu w (Hyr-
stoku).

PIANINO lipskie, prawie nowe i forte-
piano krótkie, tanio. Karol Marecki
(starszy) Szymbona 2.

DOMIESZKANIA większe do wynajęcia
Sykstuska 44 i Kraszewskiego 7.

BIURO WYWIADOWCZE i ogłoszeń
Karola Zakrzewskiego w Tarnopolu
poleca rządów, ekonomów, leśniczych,
gubernantów, bony, kluczników, pen-
sji i wszelką inną dobrą usługę ze sprac-
dzonej świadomości służby — i poleca
w Wysokiej Szlachy i Wiele Szan. PT.
Publiczności.

STRZAŻ POŻARNA ochotnicza Mielecka
poszukuje kapelmistrza dla kształcenia
muzyki, podając zarazem warunki. Na-
czelnik A. Dębicki. 442

PISARZA RUTYNOWANEGO posu-
kuje kancelaryjnych adwokatów Dr. W.
Balabana i Dr. Vogla, ul. Kopernika 7,
I piętro.

1000 TUTEK nieklejonych i klejo-
nych po złr. 1 i wyżej po cała fa-
bryka F. Niżalski Lwów. Przy odbiorze
5000 sztuk, pocztą franco.

UBOGI ŁAZARZ! Były dzierżawca dóbr
który z powodu nieurodzajów i klęsk
elementarnych utracił całe mienie — po-
zostaje w położeniu rozpaczającym, na br-
ku z rodziną. W tej bolesnej walce o ju-
tro, apeluje do serc litosliwych Włoch-
Obywateli i Szanownego społeczeństwa o
pomocę, gdyż nam grozi zguba w głodzie
i chorobie. Łaskawe datki z grzeczności
przyjmuje pani Ludwika Mehler, trafia-
jąca ul. Akademicka 2, Lwów.

Kantor służbowy
Lwów, Sykstuska 26,
poleca doborową służbę wszelkiej ka-
tegorii. Komisowe pobiera się za do-
starczenie zwykłej służby w miejscu
50 ct, zaś dla prowincji 1 zł. w. a.

Deski na skrzynie.
Poszukuje się dostawców mogą-
cych dostarczyć deski cyną zale-
wane odpowiednie na skrzynie do
eksportu. O podanie swego adresu
uprasza się pod: H. N. 1081, Ru-
dolf Mosse, Hamburg.

KASY stare i nowe sprze-
daje najtaniej
Emil Weiner
WIEN
I. Salzthorgasse 8.

Mało za zyszt donieść, iż moja
Fabryka nawozów sztucznych
przez parę lat wydzierżawiona, od Nowego
roku na nowo objełem i technicznie po-
prawioną oraz nowymi przyrządami uzup-
elnioną, prowadzić będę pod firmą:
St. Ostaszewski i Sp.

Amerkańska parowa koślarz
w Klimkowce, pocztą i stacya Rymanów.

On cherche comme dame
de compagnie jeune dame ou
demoiselle Polonaise distin-
guée. Excellentes conditions.
S'adresser E. F. 78 poste re-
stante Florence (Italie).

Darlehen
von 500 fl. aufwärts als Perso-
nalcredit be-orgt coulant und
discret:
Agentur Budapest.
Postfach 138.

Dra Fryderyka Lengiela
BALSAM PRZODOWY.
Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu
wywierano dziurkę, znany jest od niepamiętnych cza-
sów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak
ten sok wedle przepisu wynalezionego przyrządony zostanie
w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero
zyska prawie cudowny skutek.
Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce
skóry tym balsamem, to już nazajutrz rano odpadają pra-
wie niezauważalnie z twarzy zmarszczki i blizny z ospy i
nadaje młodocianą barwę twarzy; czarne nadaje białość, delikatność i swiętość
usuwa w najkrótszym czasie plagi, plamy wątrobowe, blizny, czerwoność nosa
szkielec i wszelkie inne nieczystości. Cena słoika z opisem użycia zł. 1-50.
Dra Lengiela mydło benzoesowe, najdoskonalsze i najodpowiedniejsze mydło
dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 50 ct.
Do nabycia w każdej większej aptece, misuowicie: we Lwowie u Zyg-
m. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Goliczowskie-
go nast. Mahl apt., Schmidt & Fontin droguerya; w Tarnopolu u Marcjana
Kryżanowskiego; w Tarnowie u Maurycego Adlers J. Niesiołowskiego; w
Bieleku u Alfreda Blumenthala i w drożeryi A. Haas.

Franciszka Boumel
właścicielka pracowni sukien damskich we Lwowie
ulica Kręta I. 7, II p.
powróciła już z Paryża
po przeszło półrocznym pobycie tamże i odbyciu studyów
praktycznych w pierwszych zakładach paryskich jak Beers,
Wortha i J. Marquet, z dniem 1 marca otwiera
szkołę paryskiego kroju.
Opłata za kurs cały 40 zł.

Dr. Brehmer'a
Zakład leczniczy dla chorych na płucę w Görbersdorfie na Szląsku
Lekarski dyrektor:
Profesor Dr. Rud. Kobert.
Prospekty ruszyły Zarząd. 2472

Bezpośrednio po ogłoszeniu wyroku ukaże się naszym
nakładem:
„Zola przed sądem“
autentyczny opis procesu podług stenograficznego doniesienia,
z portretami Zoli, Dreyfusa, Laboriego, Clemenseau'a, Ester-
hazy'ego etc. etc.
Cena 30 ct. Do nabycia przeważnie w większych księ-
garniach i u L. Plohusa, Biuro dzienników we Lwowie.
M. & M. Wittek, sprzedaż gazet i księgarnia
Praga, Graben 33.
Za nadesłaniem 33 ct. wysyłka opłaconą wprost ze składu.

WYDAWNICTWO HIPOLITA WAWELBERGA.
TRYLOGJA HENRYKA SIENKIEWICZA
„Ogniem i mieczem“ 2 tomy,
„Potop“ 3 tomy.
„Wołodyjowski“ 1 tom.
ponownie opuścił prasę w tanim „Jubileuszowym wydaniu“.
Cena wszystkich trzech powieści (6 tomów) w księgarniach:
w całym Państwie { rubli dwa (rs. 2)
rosyjskimi { w oprowie rs. trzy.
Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

Takie długie i piękne włosy
otrzymuje się po użyciu c. k. wyl. uprz.
kędzierzawiejącej rezedowej pomady
która przy dłuższym używaniu nawet miejsca za-
pełnia tyse pokrywa bujnym porostem, siwe i rude
włosy zmieniają swój kolor na ciemny. Posiada
ona niezrównaną własność zmniejszania cebulek
włosowych i usuwania w ciągu kilku dni łupieżu,
chroni przeciwko wypadaniu, a każdy włosom
dodaje połysku, utrzymuje je do najpóźniejszej
starości w naturalnym ich kolorze, a przy długich
włosach kędzierzawych nadaje im wygląd
FALISTY.
Wskutek niesłychanie przyjemnego zapachu i wspan-
iałego opakowania nadaje się jako ozdoba każdej
sympilni. — Cena tyślicka wraz ze sposobem
używania (w siedmiu językach) złr. 1-50. pocztą
złr. 1-60, odpowiadając odpowiedni rabat.
Fabryka i główne miejsce rozsyłkowe, skład hur-
towy i drobiazgowy u firmy
CARL POLT,
Parfumer i właściciel kilku przywilejów w Wiedniu
VIII. Josefstadt, Josefstadtstrasse 32,
dokąd też należy adresować wszelkie zamówienia,
które niekiedy niemożliwe jest zaliczyć pocztową.
WE LWOWIE prawdziwej i niefałszowanej „ostanie wytycznej tylko w aptece
Zygmunta Ruckera pod „Srebrnym Orłem“. 2233

ODZNACZONA
srebrnym medalem na wystawie pow. 1894
PRACOWNIA POZŁOTNICZA
WALENTEGO JAKÓBIAKA
we Lwowie, ulica Sykstuska I. 20
wykonuje artystycznie, szybko i po cenach umiarkowanych wszelkie
wzrosty w zakres pozłotnictwa wchodzące, jak
Ramy do obrazów i zwierciadeł, konsole, figury,
wyzłaca i ozdabia wnętrza kościołów,
salonów etc. etc.
Szczególniej poleca się Własnemu
Duchowiństwu.

Wysyłka sukna tylko dla prywatnych.
Sztuka długości 3.10 mtr., do-
stateczna na całe ubranie mę-
skie, kosztuje tylko
złr. 3-10 z dobrej
złr. 4-80 z dobrej
złr. 7-50 z lepszej
złr. 8-70 z lepszej
złr. 10-50 z najlepszej
złr. 12-40 z angielskiej
złr. 13-95 z karną
prawdziwej
wełny
owczej
Sztuka na czarne salonowe ubranie 10— złr. M. tery na zarzutki od złr.
3-25 i wyżej za metr; Łoden w pięknych kolorach za sztukę złr. 6— i 9-95;
Peruville i Doskings, materye na mundury dla urzędników państwowych i ko-
lejowych, na sutanny i dla sędziów najlepsze kamgarny i szewiły, jakoteż ma-
teryje na uniformy dla straży skarbowej i żandarmerji etc. etc. ruszyły po ce-
nach fabrycznych, znany jako rzetelny **Fabryczny skład sukna**
Kiesel-Amhof in Brunn.
Próbki gratis! franco. Pod gwarancją że same gatunki. — **Przestroga!** Szano-
wana Publiczność powinna szczególnie na to uważać, że materye wprost z fabryki
sposrodzone znacznie taniej kosztują aniżeli zamówione przez handel pośredni.
Firma Kiesel-Amhof w Bernie wysyła wszystkie materye po fabrycznych cenach.

Założono w r. 1874.
Ekspedycja anonsów
M. DUKES NASTĘPCY
(Max Angenfeld & Emerich Lessner)
I, Wollzeile 6 WIEN I, Wollzeile 6.
przyjmuje ogłoszenia wszelkiego rodzaju, do wszystkich
dzienników austro-węg. monarchii i zagranicznych, po nad-
zwyczaj niskich cenach. Leży to w własnym interesie P. T.
ogłaszających, zażądać przed zamówieniem od tej najwięk-
szej austr. ekspedycji podania ceny.
Katalogi i plany ogłoszeń gratis i franco.
Telefon Nr. 917.

Ruch pociągów kolejowych
obowiązujący z dniem 1. października 1897.
Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara
średnio-europejskiego).

Pociąg przychodził do Lwowa:
osobowy 7-80 z Iekau (Suczawy, Husiatyna, Kałusza)
" 7-50 z Janowa
" 7-52 z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
" 8-05 z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Strzyja
" 8-15 z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
" 8-25 ze Sokala i Rawy ruskiej
" 9-10 z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy), Wieliczki,
Miezo-Laboroz (Pesztu), Chyrowa przez Przemyśl
" 10-35 z Jarosławia
" 1-15 z Janowa
pospiesz. 1-30 z Krakowa (Berlina), Chabówki, N. Szcza przez Tarnów, Rzeszów
lub Przemyśl, Rawy ruskiej przez Jarosław, Sambora przez Przemyśl.
osobowy 1-40 ze Skolego, Strzyja, Kałusza, Chyrowa.
pospiesz. 1-50 z Czerniowca, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Kałusza
" 2-15 z Podwoleńsk (Kijowa), Kopyczyńce, Husiatyna, Brodów na dwo-
rzec Podzamcze
" 2-30 z Podwoleńsk i t. d. jak wyżej na dworzec główny
osobowy 5-25 ze Sokala, Bełżca i Jarosławia przez Rawę ruską.
" 5-35 z Podwoleńsk, Podwoleńsk, Brodów na dworzec Podzamcze.
" 5-45 z Iekau, Suczawy, Berhomett tylko w poniedział, S. retu, Kozowy.

Pociąg odchodził ze Lwowa.
pospiesz. 6-00 do Podwoleńsk (Kijowa, Odessy), Brodów, Podwoleńsk i dworca
głównego
" 6-10 do Iekau, Kozowy, Suczawy
" 6-15 do Podwoleńsk (Kijowa, Odessy), Brodów, Podwoleńsk i dworca
Podzamcze
osobowy 6-45 do Iekau, Husiatyna, Suczawy
pospiesz. 8-40 do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Rozwałowa, Nadbrzezia,
Orłowa przez Tarnów
osobowy 8-50 do Janowa
" 8-55 do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Me-
zo-Laboroz (Pesztu), Sanoka, Rymanowa, Iwonica, Stróża przez
Przemyśl i przez Tarnów
" 9-20 do Sokala, Kałusza, Chyrowa
" 9-25 do Sokala, Rawy ruskiej, Bełżca, Jarosławia
" 10-05 do Podwoleńsk i Brodów z dworca głównego, Kopyczyńce, Hu-
siatyna, Podwoleńsk
" 10-27 do Podwoleńsk i Brodów z dworca Podzamcze, Kopyczyńce, Hu-
siatyna, Podwoleńsk
pospiesz. 10-45 do Iekau (Jass, Gałacz, Bukaresztu) Kozowy, Sopowa, Serstu
" 1-50 do Podwoleńsk (Kijowa, Odessy) i Brodów z dworca głównego
" 2-03 do Podwoleńsk (Kijowa, Odessy), Brodów i Jarosławia
" 2-40 do Czerniowca, Kałusza, Husiatyna, Koryczowa, Serstu, Iekau (Jass,
Gałacz, Bukaresztu)
" 2-50 do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Rawy ruskiej przez Ja-
rosław, Jass, przez Rzeszów, Chabówki (przez Rzeszów lub Tarnów)
osobowy 3-05 do Strzyja
" 4-40 do Jarosławia

UWAGA: Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 mi-
nut a mianowicie 12 godzin w czasie średnio-europejskim = 12 godzin 36 minut
czasu lwowskiego.
Noce godzinę od 5-10 wieczór do 5-50 rano oznaczono się podkreśleniem
liczb minutowych i objęte są tasiemami ramkami. — Biuro informacyjne c. k. ko-
lei państwowych przy ul. Przemysłowej 1. — **Hok Imperial**, własna wyprawa
w sprawie kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy
w formie kieszonkowej.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty
reklamowane w **Gazecie Narodowej**, lub w ogóle korzystając z dań ogłoszenio-
wego, raczyli powoływać na **Gazetę Narodową**, jako na źródło, skąd informacje
swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń
Gazety Narodowej.

Lwowskie Towarzystwo akcyjne browarów
sprzedaje od 15. stycznia b. r.
PIWO BUTELKOWE
równające się co smaku i jakości przednim gatunkom piwa zagranicznego:
a) **marcowe** 1/2 litrowe butelki po ct. 10.
b) **Salvator** 1/2 litrowe butelki po ct. 12, 3/10 litrowe po ct. 9.
c) **czarny Bok** 1/2 litrowe butelki po ct. 14, 3/10 litrowe po ct. 11.
We Lwowie bezpłatna dostawa do domu, począwszy od 10 butelek.
Na prowincję wysyła się piwo począwszy od 10 butelek.
Uwaga.
Dla zapobieżenia wszelkim pokątnym nadużyciom napełnia się pod własną
kontrolą oryginalne butelki z wyciśniętym napisem: „Lwowskie Towarzystwo
akcyjne browarów“, który to napis znajduje się także wraz z protokołowaną
marką ochronną na korkach, kapslach i opakach.
Główny skład i zastępstwo butelkowego piwa Lwowskiego Towarzystwa
akcyjnego browarów objął:
p. S. WIESER, przy ulicy Sykstuskiej I. 14, telefon 149
dokąd uprasza się przysłać wszelkie łaskawe zamówienia.
Zamówienia z prowincji przyjmuje także Centralne biuro Towarzystwa
we Lwowie, ul. Hełpańska I. 8.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. galic. akcyj. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszelkie papiery wartościowe i monety
po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizji.
Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym.

Galic. Bank kredytowy
począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje
4% ASYGNATY KASOWE
z 30-dniowym wypowiedzeniem i
3 1/2% ASYGNATY KASOWE
z 8-dniowym wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się obieg 4 1/2% Asygnaty kasowe z 90-dniowym wy-
powiedzeniem oprocentowane od początku od dnia 1. maja 1890 po 4%
z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.
Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. **Dyrekcja.**

J. Friedrich & A. Beacock polecają swój główny skład farb, lakierów, pokostów, artykułów technicznych, gospodarczych i dla potrzeb domowych.
Lwów, ul. Hetmańska I. 4, obok cukierni Wgo Grossa

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kosteczki.
Z drukarni i litografii Pij'ra i Spółki,